

## Zmienić proboszcza

Autor tekstu: Mariola Zaczyńska

**- Tu chodzi o co innego, żeby pokonać parafian! Zdusić ich wolę. Nie pozwolić podnosić głowy! — uważają wierni.**

Ponad dwudziestoosobowa delegacja parafian z Radzikowa Wielkiego pikietowała 18 lipca siedlecką Kurię Diecezjalną. Zdesperowani wierni domagali się jednego:

- Chcemy zmiany proboszcza!

Wzburzonemu ludzemu nie dane było porozmawiać z biskupem Janem Nowakiem. Przywitał ich jedynie sekretarz kurii i obiecał, że skargę na proboszcza przekaże biskupowi.

- *Dlaczego biskup do tej pory jeszcze nie zareagował? My już cztery listy polecane do biskupa wysłaliśmy. O, proszę, to są dowody nadania — starsze małżeństwo z Rządźewa pokazuje kwity z poczty. — Raz tylko biskup Henryk Tomasik odpisał w sprawie przywrócenia godzin, że porozmawia z proboszczem. Ale biskup Nowak nie odpowiedział nam ani razu!*

Mieszkańcy Radzikowa podają powody, dla których zdecydowali się na pikietę kurii. Proboszcz K.N. przyjechał do ich parafii dwa lata temu. Wierni są zgodni: to najgorsze dwa lata w historii Radzikowa!

- Ublżyła nam, domaga się wielkich datków i posuwa się nawet do rękoczynów! Jak on mógł pobić młodą parę?!

Szczupła kobieta w średnim wieku zaciska spracowane dłonie. Jej córka z przyszłym zięciem nie mieli 600 złotych na ślubne opłaty.

- Powiedzieli, że tyle nie mają. Rzucił się na nich. Zięciowi to takiego guza na ustach, przy zębach nabił! A córkę jak pchnął na ścianę, to głowę rozbił!

- *Jemu jak się da za mało, to pod nogi kopertę rzuca. Brat poszedł dać na zapowiedzi. Proboszcz mu zaśpiewał: 150 złotych zapowiedzi, 150 złotych wypis aktu urodzenia. Na to brat mówi, że cały ślub będzie go w Łukowie kosztował 300 złotych. I usłyszał od proboszcza: „Gównu mnie obchodzą łukowskie stawki. Ja mam parafię w Radzikowie.”*

Parafianie wyliczają za co muszą płacić: za poświęcenie pól, za poświęcenie pokarmów, nie mówiąc o kołędowaniu.

- Pomnika na cmentarzu ksiądz nie poświęci bez pieniędzy. Specjalne zeszyty puścił, gdzie notuje się, kto ile dał. Z ambony o wszystko zebrze. Nawet kolejkę do prania swojej bielizny ustalał. Cmentarz na klucz zamknął, ludzie nie mogli pomnika stawiać. Nie wpuszczono robotników, to musieli bramę zdjąć. A ksiądz z ambony potem wrzeszczał, że jeszcze raz taki incydent się wydarzy, to on policję na ludzi wezwie. Podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu siada. Celebryje na siedząco! Może mu tapczan do kościoła kupić? Na tacę zbiera podczas odmawiania „Wierzę w Boga Ojca”!

Dużo emocji budzi też tajemniczy „ksiądz Edward”, który często z proboszczem mieszka.

- My nie wiemy, kto to jest! Nawet nazwiska nie znamy. Proboszcz zapytany opowiadał tylko, że to „ksiądz - gość” albo „ksiądz — student”. Różnie ludzie o tym wszystkim mówią. A ten „ksiądz Edward” zaczął pola święcić, po kołędzie chodzić, datki zbierać...

Niektórym parafianom puściły nerwy.

- *A ja opowiem, jak było — młody chłopak wzrusza z determinacją ramionami. — Co niedziela czekaliśmy, aż proboszcz wygłosi zapowiedzi brata. Cierpliwość się skończyła. Rano poszliśmy z ojcem na plebanię. Słyszemy, że obaj już chodzą, wstali. Wyszli na mszę. Dopadłem proboszcza i przycisnąłem go trochę. A ten mi w twarz, że jak zechce, to wygłosi zapowiedzi, a jak nie zechce, to nie! A do organisty wrzasnął, że tu siłą chcą go brać, więc niech dzwoni po policję. To ja na to: a dzwoń, tylko od razu i do skarbowego zadzwoń! No to proboszcz już nie wołał policji. Ten „ksiądz - gość Edward” zaczął się ze mną kłócić. A proboszcz uciekł. Zniknął. Jak zacząłem szukać, to znalazłem proboszcza w zakrystii: schował się w pudle i przykrył chorągwiemi, ornatami.*

Po tym cyrku i groźbach, że teraz parafianie zaczną inaczej ze swoim proboszczem rozmawiać, zapowiedzi zostały wygłoszone. W niedzielę o godzinie 9.30. Na sumie już nic nie powiedział.

Proboszcz K.N. nie odbierał telefonów. Na pozostawioną na automatycznej sekretarce prośbę o kontakt — nie oddzwonił. W siedleckiej kurii także unika się rozmów z dziennikarzami. Na przesyłane faksem pytania, dotyczące sytuacji w Radzikowie Wielkim, nie

otrzymałam odpowiedzi. Odezwali się natomiast ... mieszkańcy Górzna. Cztery lata temu zamknęli kościół na kłódki. Proboszczem w Górznie był wtedy... ksiądz K.N!

- *To było straszne, nie chcielibyśmy przeżyć podobnego koszmaru jeszcze raz — mówią parafianie z Górzna. - Dlatego współczujemy mieszkańcom Radzikowa, bo wiemy, co czują.*

Latem 1996 roku wierni z Górzna rozpoczęli „pielgrzymki” do siedleckiej kurii skarżąc się na urzędującego od roku proboszcza K.N. i domagając się jego zmiany.

- Wynajmowaliśmy autokar i jeździliśmy do kurii, bo na listy nie otrzymaliśmy nigdy odpowiedzi. Pisaliśmy nawet do episkopatu! Ale biskup Tadeusz Pieronek odpowiadał, że ta sprawa leży w gestii biskupa Jana Nowaka. Biskup Nowak przyjął nas w końcu sierpnia. Obiecał wtedy, że sprawę załatwi. Za kilka dni pojechaliśmy znowu, a wtedy biskup zbeształ nas, że parafianie są po to, aby słuchać! Że nikt nie będzie mu mówił co ma robić! To wróciliśmy do Górzna i w sobotę, 31 sierpnia 1996 roku, o zachodzie słońca założyliśmy kłódki na drzwiach kościoła i wywiesiliśmy transparent: „Żądamy zmiany proboszcza”.

Kościół był zamknięty przez 9 dni. Mężczyźni pełnili na zmiany warty. Wieś się podzieliła na zwolenników i przeciwników proboszcza. Ludzie patrzyli na siebie wilkiem.

Parafianie zadzwonili do kurii z informacją, że kościół jest zamknięty. Reakcji nie było. „*Jak żeście zamknęli, to i otworzycie*”- miało paść z drugiej strony. Zadzwonili do kancelarii biskupa Pieronka, do kancelarii prymasa Glempa. Wszędzie mówiono im, że to sprawa siedleckiego biskupa.

- Dopiero wtedy powiadomiliśmy telewizję, gazety i radio. Jak się ukazały pierwsze relacje, to dopiero proboszcza odwołano.

Wierni z Górzna podkreślają jednak, że nie był to koniec historii. Biskup Jan Nowak próbował jeszcze zadomowić proboszcza w parafii, która go nie chciała. Długo nie wyznaczał jego następcy. Pod koniec października ksiądz K.N. znowu pojawił się w dawnym mieszkaniu.

- Wywlekliśmy go z mieszkania, a cały dobytek wynieśliśmy do stodoły. Pojechaliśmy do kurii z plecakami, z postanowieniem, że będziemy ją okupować, aż do skutku! Dopiero wtedy znowu nam obiecano, że przyjdzie inny proboszcz. Jak widać, zdzieraliśmy gardła i wyjeździliśmy drogi zanim biskup zmienił nam proboszcza.

W Górznie mają ugruntowaną opinię o byłym proboszczu.

- Ten człowiek nie powinien prowadzić parafii, być wśród ludzi. Może gdzieś w zamknięciu, w zakonie, to tak... Złe jest, gdy ksiądz wokół siebie tyle zła.

Przez dwa tygodnie po awanturze w kurii mszę odprawiał inny ksiądz. Proboszcz na ten czas wyjechał. 1 sierpnia wrócił. Zniknął jedynie „ksiądz — gość Edward”. Wyprawy wiernych do kurii rozpoczęły się od nowa.

- *Co będzie z naszą wiarą?*- zastanawiają się ludzie. - *Niby wiara ta sama, ale kiedyś, jak ksiądz coś powiedział, to było to święte. A teraz? Ludzie dziś wykształceni, kończą szkoły, studia. Nie pozwolą sobą pomiatać i poniżać się.*

Parafianie z Górzna przypuszczają, że wiernych z Radzikowa czeka jeszcze długa batalia.

- Mamy żal do biskupa Jana Nowaka, że tak długo nas zwodził i tylko pogarszał sytuację. Jaki to problem zmienić proboszcza, który się do kierowania parafią nie nadaje? Ale tu chodziło o co innego, żeby pokonać parafian! Zdusić ich wolę. Nie pozwolić podnieść głowy.

(Publikacja: 03-08-2002)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1726) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1726>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych

do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)